

Naucycielka

Józefa Jankowskiego - żona Mariana Jankowskiego  
dubuczewo z-cy kierownika Głównego Wydziału  
i syn Bogdan Jankowski Organizacyjnego T.O.W. "Gyft Pomorski"

Mój mąż Marian Jankowski ps. "Dajse",  
"Szardak" był organizatorem Gyftu Kaszubskiego,  
a potem Gyftu Pomorskiego. Od początku był  
ciężkim Rządy Naczelnej, a następnie zastępcą kier.  
głównego wydziału Organizacyjnego. Miał pod  
sobą - był przydzielonym komendantem naczelnym.  
Gyfto spotykał się z kier. i dowódcą "Gyftu"  
por. Józefem Dambkiem w bunkrach w lasach  
mirachowskich i w ośrodku Augustyna Westphala,  
który był zlokalizowany w latach 43/44 w gospodarstwie  
Błotko w Porywie koło Wągrowa.

Mój mąż był pewien, że Aleksander Arendt był  
współpracownikiem gestapowca Jana Kaszubskiego  
i pracował na dwie strony - zarabiono dla Niemców  
i dla Rosjan. Mąż wielokrotnie przekazywał mi  
wiadomości, że Jan Kaszubski miał być postawiony  
na ciele "Gyftu" po likwidacji Józefa Dambka.  
Mąż widział, że A. Arendt był wtyczką J. Kaszub-  
skiego i został oskarżony przez wywiad "Gyftu" o:

- 1) współpracę z gestapowcem Janem Kaszubskim,
- 2) o zaradki organizacji "Gyftu"
- 3) pośrednie przyzwolenie się do zabójstwa "leśnika".

Mój mąż wielokrotnie stwierdzał, że Aleksander Arendt

ps. Konar nigdy nie był komendantem naczelnym „Gyfa”,  
ani nie pełnił takich obowiązków, bo od lutego 1943 r.  
do końca wojny komendantem naczelnym „Gyfa”  
był inż. Gregorz Wojeński, który został zamordowany  
przez NKWD i UB, którego zwłok nie odnaleziono.

NKWD aresztowało mnie w marcu 1945 r. w lesim-  
cissee mierzowskiej. Gyfowscy byli aresztowani parę  
dni po wkroczeniu Armii Czerwonej. NKWD miało  
już przygotowane werbunki listy prostokątne.  
Odbywali się od razu przesłuchania i zostali zabrani  
do aresztu śledczego NKWD w Gdańsku. Przesłuchania  
były ze szczególności Gyfa Pomorskiego, interesował  
się strukturą organizacyjną i przetożonymi. Tam  
zachorowałem na tyfus. To przebywanie choroby (około  
3 miesiące) zostało uciążliwe samochodami do szpitala  
do Władowa, gdzie spotkałem gestapowca Jana Kesemborski-  
go. W tym też, w po wojnie Aleksander Arendt był  
czterdziestoletnim współpracownikiem milicji obywatelskiej  
i UB, a mój mąż był wielokrotnie przesłuchiwany  
przez NKWD i UB. Uprawienie komendantów zostało  
bardzo późno.

*Jana Kesemborski*

Przy pisaniu tego opowiedzenia był obecny  
syn mgr Bogdan Janowski

*Bogdan Janowski*

Lubusko 11.09.1999